Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny
pismo codzienne Ner 103

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 8 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

z dnia 7 Kwietnia r. b.

O godzinie 11téj z rana, Prezydujący w Senacie Kasztelan Nakwaski zagaił posiedzenie oświadczając sejmującym, iż przychodzi pod ich rozwagę art. 3ci wniesionego przez Rząd projektu *o nadaniu włościanom dóbr narodowych własności gruntowéj*.

Deputowany Augustowski Klimontowicz w udzielonym sobie głosie, zapytał Marszałka Izby Poselskiéj: dla czego Izby nie obradują oddzielnie, chociaż prawny komplet teraz zebrać się może.

Marszałek odpowiedział, że jakkolwiek jest mu wiadomo, iż wielu Członków obu Izb chociaż się znajdują w Warszawie, na obrady przecież nie przychodzą, korzystając z prawa komplet zmniejszony stanowiącego; nie widzi jednak teraz potrzeby wezwania ich urzędownie do pełnienia obowiązków, zwłaszcza, że projekt niniejszy względem *nadania włościan* w Izbach połączonych przy zmniejszonym komplecie wniesiony, w tymże komplecie dojść powinien swego przeznaczenia.

Po niniejszém oświadczeniu Marszałka:

Radca Stanu Brocki zabrał głos w materji porządkowéj a podzieliwszy art. 3ci projektu dziś do dyskussji przedstawiony na dwie części czyli zasady z których jedna znów na dwie dzieliła się kwestyj: czy oczynszować wszystkie bez wyjątku grunta włościan w dobrach narodowych, czy też zostawić im wybór pomiędzy czynszem a robocizną?

Co do pierwszéj zasady Radca Stanu w głosie swoim dowodził potrzebę zostawienia włościanom wolnego wyboru między czynszem pieniężnym a robocizną.

Wieszczycki radził zostawić do wyboru włościanom, czy się zechcą czynszowi stałemu czy też robociźnie poddać.

Szaniecki z energią i zapałem mówił za zniesieniem zupełném i bezwarunkowém pańszczyzny, i dowodził potrzeby oczynszowania wszystkich bez wyjątku gruntów włościańskich w dobrach narodowych. „Prawo (powiada ten mówca) ma moc ograniczenia woli szczególnych indywiduów, i w rzeczy samėj ten jest istotny cel jego. Jeżelić o szkodliwości systematu pańszczyznianego przekonani jesteśmy, po co zostawiać włościanom wątpliwy wybór pomiędzy złem wkorzenionėm przesądami a dobrem, którego błogich nie znają skutków, w czém tak mało doświadczenia posiadają. Tak zaiste powtarzam, prawodawcy mają władzę ograniczenia woli tych, dla których prawa stanowią. Kto nie będzie się chciał poddać prawu, kto wolnym być nie zechce, nie będzie miał przeszkody w udaniu się gdzieindziéj... będzie mógł przenieść się do dóbr prywatnych i tam poddać się pańszczyznie. Zechce być niewolnikiem, niech idzie do Moskwy lub Turcji, tam o jarzmo nie trudno. Ale my cośmy za wolność oręż podnieśli, wszystkich wolnymi widzieć pragniemy. Nie będzie u nas niewolników!"

Zwierkowski i Witkowski w oppozycji przeciwko Szanieckiemu, utrzymywali: że należy włościanom wolny wybór pomiędzy czynszem a robocizną zostawić.

Radca Stanu Brocki dowodził, że wprzód należy ustanowić czynsz stały nim się włościanom wybór zaproponuje, aby mogli wiedzieć co jest korzystniejszego?

Swirski stanąwszy w oppozycji przeciwko Szanieckiemu ucinkowo zbijając jego rozumowania, między innemi tak się wyraził: — „Żadnemu jeszcze Prawodawcy na myśl nie przyszło zabraniać ludziom, aby czasem dowolnie nie rozrządzali. P. Szaniecki w tym duchu właśnie prowadził swoje *rezonowania* przeciwko systematowi płacenia czynszu nie pieniędzmi ale robocizną. — Przymuszać kogo do tego, czego on niechce, nie jest że to despotyzm. Ja nie mogę pojąć takiéj wolności.

Wiśniewski objaśnił *Swirskiego*, że Szaniecki nie mówił przeciwko opłacaniu czynszu robocizną, jeżeli to za dobrowolną dwóch stron nastąpi umową, ale przeciwko systematowi *pańszczyźnianemu*, który jest innéj wcale natury — jako zabytek czasów feodalnych, cóś niewolniczego w sobie mającéj.

Swidziński oświadczył się w zdaniu za Radcą Stanu Brockim, z tém zastrzeżeniem, że nie pojedyńcze individua włościańskie, ale gromady całe wybór pomiędzy robocizną a czynszem pieniężnym czynić mogą.

Gawroński popierał zasadę w drugim głosie przez Radcę Stanu Brockiego objawioną.

Chomętowski zwrócił uwagę Izb, że jeżeli Folwarki Narodowe pomiędzy zasłużonych wojowników podzielone zostaną, a to w wykonaniu Uchwały Sejmowéj z. m. Dobra Narodowe wartości 10,000,000 na ten cel przeznaczającéj, wtenczas robocizna do jakiéjby się włościanie zamiast pieniężnego czynszu zobowiązali, byłaby nieużyteczną.

Dembowski zbijał zasady Szanieckiego łącząc się w zdaniu z Radcą Stanu Brockim.

B. Niemojewski Minister Spraw Wewnętrznych jako Poseł Wartski popierał głos Szanieckiego, i był za redakcją Art. 3. nie przez Rząd, ale przez Kommissje Sejmowe przedstawioną. Marszałek zamknął dyskussję nad zasadę wyżéj wzmiankowaną. Skutek głosowania okazał, że większość była za zostawieniem do wyboru włościan, czy się chcą poddać ustanowionemu w tym celu pieniężnemu czynszowi z posiadanych przez nich gruntów czyli też robociźnie stósownéj do czynszu.

Wzięto następnie pod rozwagę drugą część Art. 3 z któréj te dwie wypływają kwestje — czy czynsz ma być zastósowany do natury i ilości gruntu? czyli też do wielkości odrabianéj dotąd z niego przez włościan pańszczyzny

Gawroński, *Szaniecki*, *Marszałek*, *Klimontowicz* popierali zasadę kwestji pierwszéj.

Swidziński dowodził, że w stanowieniu czynszu mieć należy wzgląd na powinności do jakich dotąd włościanie byli obowiązani, i jeżeliby te okazały się większemi nad czynsz nowo ustanowiony, tém samém już nadal obowiązywać nie będą, jeżeli zaś przeciwnie, czynsz ma być do nich zastósowany.

Następnie odczytali redakcje Art. 3. Morozewicz i Witkowski, lecz gdy się Izby na żadnę nie zgodziły, postanowiono raz jeszcze Artykuł dyskutowany do Kommissji odesłać, aby te stósowne do uwag w dyskussji objawionych poczyniły w nim zmiany.

Po czém Marszałek solwował sessję do godziny 10 rano w dniu następującym.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Gazeta Berlińska umieściła rapport Feldmarszałka Dybicza z dnia 13 Marca o bitwie pod Lublinem już w Nrze 65 wyjaśniliśmy fałsze listu umieszczonego w téjże Gazecie z Siennicy na dniu 16 Marca datowanego, który o témże zwycięztwie donosił. Powtarzamy tu tylko, że nie Jenerał Kreutz, ale oddział pod dowództwem Jenerała Toll, jak to Dybicz w rapporcie poniżéj nadmienia, zajął Lublin; że garstka Polaków złożona z batalionu Piechoty i 160 Jazdy nie mogła oprzeć się przemożnéj nieprzyjaciela sile, nie mając nawet żadnego działa. Zaręczamy zatém, że nikt z mieszkańców nie bronił wejścia nieprzyjacielowi do Lublina, że żadnych barykad, szańców, okopów nie było pod Wieniawą, że jedynie nieustraszona waleczność stu kilkudziesiąt Jezdców uderzyła na dywizyony Kawalerji nieprzyjacielskiéj i przypłaciła zbytni zapał stratą około 30 ludzi, lecz wyznanie nieprzyjaciela o stracie 40 zabitych i 83 rannych dostatecznym jest dowodem męztwa wojowników Polskich; że nieprzyjaciel nie zabrał 300 jeńców, ale tylko 30 i to chorych oraz posługaczy lazaretowych, między któremi mogli znajdować się i officerowie.

Przyznajemy, że nieprzyjaciel strzelał z dział do miasta bezbronnego, i że mieszkańcy unikając zniszczenia, poddali się; ale wojsko polskie nie poszło w rozsypkę podług rapportu naczelnego wodza wojsk nieprzyjacielskich, lecz w najlepszym porządku cofnęło się ku Bychawie nieścigane nawet przez nieprzyjaciela. Fałszywe także i bezzasadne jest przedstawienie w tymże rapporcie jakoby mieszkańcy Puław napadli na Rossjan; napad ten bowiem bez ich wiedzy nastąpił ze strony wojowników naszych, i waleczności ich winniśmy zabranie tam będącego nieprzyjaciela, bagaży, a nawet kaplicy armji. Jest to zapewnie wymysł na usprawiedliwieni zrabowania tego miasta za rozkazem niecnego Księcia Wirtemberga, którego imie pozostanie na zawsze w pogardzie wszystkich prawych Polaków. Nakoniec nierzetelne jest doniesienie jakoby Jenerał Sierawski przed nadchodzącym nieprzyjacielem śpiesznie się na lewy brzeg Wisły cofając, zostawił pod Puławami statki przewozowe, albowiem Major Krzesimowski z oddziałem 160ciu Strzelców, 300 Kossynierów i 40 kawalerji mający przytém dwa lekkie działa, zasłonił przejazd z Puław Księżnéj Czartoryskiéj wdowy z jéj dworem, i zabrawszy wszelkie statki przewozowe, przeprawił się na drugi brzeg Wisły.

Tyle fałszów w jednym rapporcie przedstawionym Monarsze, powinno go wreszcie oświecić, że jak

dawniéj w przedstawianym mu stanie interessów Polski ciągle był oszukiwany, tak i teraz téj samej broni nie zaniedbują używać przeciwko Polakom Wodzowie jego wojska. Monarcha ten powinien się raz przekonać o szlachetności Polaków, bo chociaż dziś są jego nieprzyjaciołmi, pragną, aby prawda doszła jego uszu i aby pomniał na to, co winien ludom berłu jego od Opatrzności powierzonym. Może on znaleść w Polakach życzliwych przyjaciół i sprzymierzeńców, ale niech nie pokłada nadziei na fałszywych rapportach swoich służalców, iżby nas mógł liczyć między poddanymi swemi.

Smierć lub zwycięztwo, niepodległość i wolność, oto jest hasło Narodu, szlachetnego, prawdę mówiącego, nie cierpiącego żadnéj podłości w uciekaniu się do fałszów lub kłamstw. Potomność za najpiękniéjszą kartę historji Mikołaja uważać będzie tę, która objawi ludom ziemi, że był Królem Polskim, ale z politowaniem i niechęcią dowiedzą się jego następcy, że słuchał tylko kłamstw i niedorzecznych doniesień dowódzców wojsk wysłanych na ujarzmienie ludu wolnego. Jeżeli honor i prawda miłe są gazecie rządowéj pruskiéj, wzywamy ją by niniejszy artykuł umieściła w swém pismie, a tą drogą głos ludu polskiego dojdzie uszu Mocarza Północy.

Z Gazety Berlińskiéj uprzywilej: Królewskiéj: — Armija Rossyjska, a szczególniéj Gwardje znajdują się w wybornym położeniu i po przejściu Wisły sprawa Polski ukończoną zostanie.

(Wczoraj przybyły goniec z główněj kwatery wojska Polskiego, doniósł, że Rossjanie zewsząd są otoczeni, i stanowczéj walki spodziewać się mamy. — Wolny jednak przystęp mają nieprzyjaciele do Wisły, więc po jéj przejściu sprawa Polski będzie ukończoną.)

Taż gazeta donosi, że Rossjanie zamierzali przejść Wisłę pod Stężycą, i w tym celu dla zasłonienia przeprawy, obronne bateryje na kępach na Wiśle założyli i o tém czerpała wiadomości z listu pisanego z Warszawy dnia 18go Marca pisanego; widać ztąd oczywiście, że przyjaciele Rossjan w Warszawie będący wiedzą o poruszeniach Moskali i starają się im być usłużnemi, wynika ztąd potrzeba, żeby rząd zaradcze i stanowcze, co do tego przesięwziął środki.

— Taż gazeta pisze: ponieważ lękają się zagrażających poruszeń między mieszkańcami w Warszawie, zakazano przeto wszelkiego zgromadzania się na ulicach nawet kilku osobom; jaki fałsz! a i o tém doniesiono z Warszawy listem prywatnym z dnia 23 Marca r. b.

Na wzór stowarzyszeń we Francji mających na celu odsunięcie na zawsze od tronu starszéj linii Burbonów, zawiązało się w Bruxelli stowarzyszenie przeciwko domowi Nassauskiemu.

Podług wiadomości z Frankfurtu w Dzienniku francuzkim *le Tems* umieszczonéj, Sejm Niemiecki postanowił już ostatecznie względem Księstwa Luxemburgskiego, aby je bezwłocznie przywrócić pod władanie Króla Hollenderskiego, który jako prawy władca Luxemburgu i razem Członek związku Niemieckiego usilnie się dopomniał o utrzymanie Praw sobie służących i nawet protokułem Londyńskim przyznanych. Zgodzono się tedy na Sejmie Niemieckim, aby uformować natychmiast korpus 30*tysięczny*, złożony z kontyngensów, Hannowerskiego, Oldenburgskiego, Heskiego i Nassauskiego. Takowy korpus wzmocniony Pruskim oddziałem dwunastotysięcznym przeznaczony jest do Luxemburga. Jednak tymczasowo nie wejdzie tam więcéj wojska nad 18,000, a reszta, do któréj się liczy 12,000 Prusaków ma być rozłożoną ponadgranicą, i tylko zachowa się na przypadek silnego ze strony Luxemburczyków odporu, jako wojska odwodowe.

Gazeta Rządowa Pruska donosi, że Król Hollenderski zażądał od Rządu Pruskiego, aby prz puścił przez kraj Pruski 4000 jego wojska do Luxemburga, gdzie już Prusacy stoją na załodze, albo też z całą swoją siłą zbrojną 84,000 wynoszącą przez kraj Belgii przejdzie do swojéj dziedziny na nowo sobie zabezpieczonéj protokółem Londyńskim.

— W Tyrolu Cesarz Austryacki rozkazał organizować rezerwe Landweru z 20,000, z których 5,000 w pole wyjść powinno być w pogotowiu. Przytrzymano, nawet w mieście Botzen (w Tyrolu) podróżnego z Paryża, któremu zabrano paszporta, a całą winą tego była trójkolorowa kokarda. (widoczna podług tego, że Austrya zapowiada wojnę Francji).

W Szwajcarji w kantonach Waad i Waalis, zakładają śpiesznie lazarety; wojna zdaje się być przeto nieuchroną.

— Podług gazety francuzkiéj Jenerał Sebestiani ma opuścić ministerstwo interessów zagranicznych, a w miejsce jego urząd ten ma objąć albo Jenerał Molé, albo Pan St. Aulaire.

Komitet Polski w Nancy przesłał w najmocniéjszych wyrazach ułożoną przez swoich członków Petycją do Izby Deputowanych, w któréj obstając za sprawą Polski utrzymuje, że Francuzi powinni wspierać Polaków nie samą tylko dyplomatyczną interwencją, ale nawet flottą i wojskiem lądowém. Przy końcu wzmiankowanéj petycji, nalega Komitet na Izbę Deputowanych o przedstawienie powszechnych w téj mierze życzeń Narodu francuzkiego Królowi z przyzwoitym względem i umiarkowaniem, co bynajmniej nie ubliżyłoby czci winnéj dla tronu.

(przysłany przez Autora).

DWA DNI ZWYCIĘZTW

ODNIESIONYCH POD NACZELNEM DOWÓDZTWEM

JANA SKRZYNECKIEGO.

WIERSZ BRUNONA HRABI KICIŃSKIEGO.

Trzykroć przyjęły polskie pola Maratonu,
Napędzone ofiary północnego tronu;
Trzykroć dumny najeźdnik ujrzał Miasta wieże,
I pragnął ich, nim poznał, że je Wolność strzeże.
Z trzystu dział chciwa przemoc zgubne gromy siała,
Wolni szli na bagnety, i ucichły działa.
Przemoc drogo się każdéj dobijała stopy,
Nim sławne nieszczęściami ujrzała okopy,
Nim stanęła w przedmieściu, gdzie dziki Suwarów
Naród ludzki obeznał z łaskawością Carów;
Tu kres Turków pogromcy. Dymiąca się Praga,
I stałość Polska, losów zawziętość przemaga.
Wolności Europejskiéj znieść nie dadzą Nieba;
Nowego mamy Wodza, z nim błyska wygrana.
Na najezdców chrześcijaństwa JANA było trzeba,
Na najezdców Wolności znowu mamy JANA.
Poznał wróg jego zmętwo i twórcze pomysły,
Na płaszczyznach *Dobrego*, nad brzegami Wisły.
Jego imie od bojów najezdców odstrasza,
Wiedzą, że umie męstwo własnym wzniecić wzorem,
Skąpy krwi, niósł im pokój na ostrzu pałasza;
Ale z Wolnością zgodny i Polski honorem.
Próżno! Władcę Północy samowolność łechce,
W powstającym narodzie widzi buntowników,
Poddaństwa tylko pragnie, i królem być nie chce
Wolnych Obywateli, ale niewolników.
Wódz krwi polskiéj oszczędza, lecz gdy musi płynąć,
Dawne hasło z dobytym podnosi orężem:
Zwyciężyć lub z honorem za Ojczyznę zginąć;
Ufny w nim żołnierz, tylko powtarza: *Zwyciężem.*

Czas od ostatniéj walki próżno nie upływa;
Wódz od młodości w szkole zaprawny Gradywa,
Do stéru wojennego wezwany okrętu,
Dowódców nie z herbarza, lecz bierze z talentu.
Zwyczaje wolnych wskrzesza, nagrodę wymierza
Nie z intryg, ale w skutek świadectwa żołnierza.
Próżny orszak oddala, zdolnych mężów słucha,
Pokrzepia własną pracą wojennego ducha;
Karność i sprawiedliwość życzeń jego celem;
Jest Wodzem, ale razem jest Obywatelem;
Ojczyznie i Wolności zupełnie oddany,
Zbawcze dla nich w umyśle przysposabia plany;
Już naród z zaufaniem pojmuie nadzieje,
Pewny, że z czynnym Wodzem szczęście zajaśnieje.

Nic nie zdradziło wrogom tajemnicy planu,
Odpoczywał na laurach Dybicz z za Bałkanu.
Noc była, gdy po cichu na pomoście z słomy,
Za okopy, wojenne przewiezione gromy.
Wódz czuwał, ważąc w sercu ciężkie powołanie,
Liczne wojska na przyszłe rozstawiał spotkanie.
Śpieszył za przeznaczeniem rozważny *Łubiński*,
I Czarneckiego czciciel niezgięty *Rybiński*.
Z razu noc, późniéj ciemność, w końcu mgła sprzyjała,
Już znikły przednie czaty nim zagrzmiały działa:
Bagnet zdobył okopy; zamieszanie, trwoga,
Z kilku stron napadłego przeraziły wroga.
Wkrótce bory kryjące wojska najezdnicze,
Wróciły wolnym, wzięte bezbronnym zdobycze:
Męztwo zyskało działa i zwycięzkie wieńce,
W dwóch dniach dziesięć mil kraju; a tysiączni jeńce,
I pięć chorągwi ciesząc szczęśliwą Warszawę,
Szerzą Wodza Polaków i wojsk polskich sławę.

Kiedyś Muza natchnienia i dziejów uczona,
Przekaże potomności dnia tego imiona:
Wspomni jak Kicki z wrogiem poszedłszy w zapasy,
Z pól Grochowskich w obronne zapędził go lasy,
Gdy w téj chwili Rybiński od Ząbków dościga
I odwagą bagnetów zwycięstwo rozstrzyga.
W tych dniach Pułk bohaterów, niezlękły Pułk czwarty,
Nie sam wzorowém męztwem zajął dziejów karty,
W tych dniach śmiało rzec można, że i wojsko całe
Zarówno z Pułkiem czwartym wywalczyło chwałę,
Ani dzieci Warszawskich dzieje nie pominą,
Ty im z krwi chrzestnym ojcem byłeś Romarino!
Syn Francji chętnie Polsce dług ojczyzny płaci,
Upatrując w Polakach nadsekwańskich braci;
Lecz Tobie zwłaszcza Wodzu winniśmy zwycięztwo.
Przez nieznużoną pracę i przytomne męztwo,
Ty nam nowych tryumfów obudziłeś zorzę.
Pozwól, że Ci ten listek do laurów dołożę.

Bruno Hr. Kiciński przesłał ten wiersz Naczelnemu Wodzowi z następującym listem:

„Wodzu Wojska Polskiego! Najpiękniejszą poezji zasługą, najmilszym obowiązkiem Poety jest składanie hołdu mężom, których cnoty i wysokie zdolności wsławiają ziemię ojczystą. Ale temu, który w obronie niepodległości i swobód, twórczym pomysłem i niepospolitą odwagę zawód zwycięstw Narodowi swemu otwiera, słusznie poeta najpierwsze poświęca natchnienie. Wodzu Wojska Polskiego! terazbym pragnął mieć wyższe zdolności, ażebym Twoje i Spółtowarzyszy Twoich bohatérskie czyny potomności przekazał. W załączonym wierszu chciéj przynajmniéj widzieć uczucie prawdziwie przywiązanego do sprawy Ojczystéj Polaka. Pośpieszysz Wodzu po nowe laury dla wolności, i szczęścia i chwały ukochanéj Ojczyzny, a wielkie czyny Polskich bohaterów i Polskich stworzą Homerów."

Dnia 6 Kwietnia 1831.

Bruno Hr. Kiciński.

FELIX SANIEWSKI *Wydawca odpowiedzialny.*